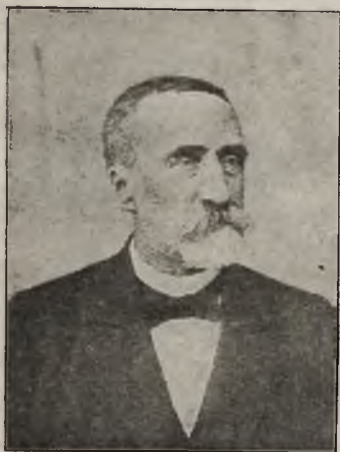


Uczczenie polskiego uczonego.

W dniu 4 maja b. r. obchodzono we Wiedniu siedmdziesiątą rocznicę urodzin radcy dworu profesora dra Franciszka Mertensa, jednego z najwybitniejszych matematyków obecnej doby.

Prof. Mertens jest naszym rodakiem, urodził się bowiem w Środzie w Księstwie Poznańskim. Po ukończeniu studiów na berlińskim uniwersytecie i promocyi na doktora filozofii, powołany został na katedrę wyższej matematyki na uniwersytecie Jagiellońskim, następnie wykładał jakiś czas na politechnice w Gracu, wreszcie w r. 1894 przeniósł się do Wiednia, gdzie do dnia dzisiejszego czynny jest jako zwyczajny profesor matematyki na tamtejszym uniwersytecie.



Uczczenie polskiego uczonego: Radca dworu, profesor dr. Franciszek Mertens.

W ciągu prawie pięćdziesięcioletniej działalności naukowej dał się prof. Mertens poznać jako znakomitość na polu wyższej matematyki, ogłosił też drukiem szereg prac tak w języku polskim jak i w niemieckim. Rozprawy jubilat, ogłoszone w rocznikach krakowskiej Akademii Umiejętności i prace matematyczno-fizyczne, opublikowane w Warszawie, wraz z rozprawami, wydanymi po niemiecku w Wiedniu i Berlinie, stanowią wcale pokaźny dorobek działalności uczonego. Jest on także znakomitym pedagogiem i jako taki zjednał sobie rozgłos i miłość u młodzieży, nic też dziwnego, że w uroczystym obchodzie wzięło udział bardzo wielu byłych i obecnych uczniów jubilata, którzy w gorących słowach dali wyraz sympatii, jaką sobie potrafił zjednać w najszerszych kołach. Uniwersytet krakowski reprezentował prof. Zaremba, politechnikę lwowską prof. Dziwiński, uczeń jubilata.

Profesor Mertens jest członkiem czynnym Akademii Umiejętności w Krakowie i Wiedniu i członkiem korespondentem Akademii berlińskiej.

Sejm profesorów.

Przez oba dni Zielonych Świąt obradował w Krakowie zjazd członków Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Po nabożeństwie inauguracyjnym zebrali

się uczestnicy w auli uniwersyteckiej, gdzie imieniem krakowskiej wszechnicy przemówił profesor dr. Wł. L. Jaworski a imieniem miasta prezydent dr. Leo. Przewodniczący zjazdu, prof. dr. Twardowski ze Lwowa, zagajając obrady, powitał przybyłych gości, a wyraziwszy radość z powodu powiększenia Krakowa, wspomniał o rocznicy grunwaldzkiej, podkreślając, że obecnie powinno społeczeństwo wyteńczyć wszystkie swe siły, celem obrony przed zalewem niemieckim. Mowca wspomniał także o zabiegach Towar-

zenie galicyjskiego szkolnictwa w porównaniu z innymi krajami koronnymi, gdy bowiem n. p. w Przedarulanii jedna stała posada nauczycielska wypada na 19 uczniów, w Galicyi mamy zaledwie jedną na 57. Postanowiono też wezwać rząd do pomnożenia ilości posad stałych w szkołach średnich. Obrady zakończono podziękowaniem prof. Twardowskiemu za trudy przewodzenia zgromadzeniu, ten zaś z kolei podziękował zebranym za liczny udział w zjeździe.



Fot. M. Münz, Lwów.

Pożar w Przemyślanach: Widok na część miasta, zniszczoną przez pożogę.

rzystwa w zakresie reformy szkół średnich, a dłuższą uwagę poświęcił pragmatyce służbowej.

Pierwszy dzień obrócono na obrady w sprawie założenia Biura polskiej statystyki szkolnej i oświatowej. Wyczerpujący referat wygłosił prezes Twardowski. Z kolei referował dr. L. Bykowski sprawę tworzenia w kraju szkół średnich nowego typu, dr. Zagajewski kwestyę nauki języka niemieckiego w szkołach krajowych, dr. Wasung zaś wnioski krakowskiego koła w sprawie dalszego kształcenia nauczycieli szkół średnich. Po ożywionej dyskusyi uchwalono szereg rezolucyi, mających dla naszego średniego szkolnictwa nader doniosłe znaczenie. Wieczorem odbył się wspólny bankiet w salach hotelu Pollera.

Drugi dzień poświęcono sprawom natury administracyjnej i wyborom. Wielkie zainteresowanie obudził referat dra Janellego, który wykazał upośle-

Pożar w Przemyślanach.

Jedno z mniejszych miasteczek Wschodniej Galicyi, położone na wschód od Lwowa, Przemyślany, liczące 5.000 ludności, padło w ubiegłym tygodniu w znacznej swej części ofiarą pożogi. Katastrofa przybrała ogromne rozmiary raz dlatego, że ogień powstał w części miasta, zabudowanej niestłuchanie gęsto, małymi, łatwo palnymi domkami, powtóre dlatego, że dał wówczas bardzo silny wicher, który iskry i płonące drzewo przerzucał bardzo daleko, a wreszcie dlatego, że brakło należytej pomocy i ratunku. Straż bowiem miejscowa nie posiadała ani dość silnej załogi, ani odpowiednich przyrządów.

Pożar wybuchł rano około 9 godziny i objął wnet cały szereg zabudowań, zamieniając je niemal w mgnięciu oka w perzynę. Ogółem spłonęło 200 z górą budynków, skutkiem czego przeszło 300 ro-



Sejm profesorów: Grono członków Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, z prezesem profesorem dr. K. Twardowskim (X) w pośrodku.